

Sygn. akt VII W 607/14

## WYROK ZAOCZNY W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 listopada 2014 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy VII Wydział Karny w H.

w składzie:

Przewodniczący: SSR Grzegorz Front

**Protokolant: Edyta Bartoszewicz**

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 18 listopada 2014 r. w H.

**sprawy M. K., syna A. i I. z domu J., urodzonego w dniu (...) w B.**

**obwinionego o to, że:**

w dniu 3 lipca 2013 r. o godzinie 13.07 w miejscowości D., będąc kierowcą pojazdu o nr rej. (...) przekroczył dopuszczalną prędkość w terenie zabudowanym o 25 km/h,

to jest o czyn z art. 92 a kw

**o r z e k a:**

I. obwinionego M. K. uznaje za winnego tego, że w dniu 3 lipca 2013 r. o godzinie 13.07 w miejscowości D., prowadząc pojazd o nr rej. (...), nie zastosował się do określonego ustawą ograniczenia prędkości w terenie zabudowanym, przekraczając ją o 25 km/h, i za to na podstawie art. 92 a kw wymierza mu karę grzywny w wysokości 300 (trzystu) złotych,

II. **zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa opłatę w wysokości 30 (trzydziestu) złotych i obciąża go zryczałtowanymi wydatkami postępowania w wysokości 100 (stu) złotych.**

Sygn. akt VII W 607/14

## UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. K. w dniu 2.07.2013 r. został zatrudniony w firmie (...) z siedzibą w H. prowadzonej przez G. K. na stanowisku kierowcy. W dniu 3.07.2013 r. samochodem ciężarowym marki V. o numerze rejestracyjnym (...) wyjechał w trasę do Belgii. W miejscowości D. w powiecie (...) o godzinie 13.07 nie zastosował się do określonego w art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 20.06.1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. 2012 poz. 1137 t.j. ze zm.) ograniczenia prędkości w terenie zabudowanym do 50 km/h, przekraczając ją o 25 km/h. Zdarzenie zostało zarejestrowane za pomocą urządzenia rejestrującego (fotoradaru) pozostającego w dyspozycji Straży Miejskiej we W..

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zeznań świadków: G. K. (k. 46v) i G. P. (k. 47) oraz pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, w szczególności oświadczenia właściciela pojazdu (k. 6), zdjęcia z fotoradaru wraz z zarejestrowanym przekroczeniem prędkości (k. 11), a także informacji nadesłanej przez Straż Miejską we W. (k. 43).

Obwinionego M. K. nie zdołano przesłuchać w toku czynności wyjaśniających prowadzonych przez Straż Miejską we W., nie stawiał się też na rozprawie pomimo, że wezwanie na nią zostało mu skutecznie doręczone. Korzystając z upoważnienia z art. 71 § 4 kpw rozprawę przeprowadzono zaocznie pod nieobecność obwinionego. Pomimo braku dowodu z wyjaśnień możliwe było zrekonstruowanie jego stanowiska procesowego na podstawie sprzeciwu od wyroku nakazowego. Obwiniony zakwestionował w nim swoje sprawstwo, podnosząc, że jego dane osobowe zostały przez pracodawcę wskazane omyłkowo, gdyż w dniu 3.07.2013 r. przebywał na urlopie wypoczynkowym. Tymczasem we wniosku dowodowym z dnia 20.10.2014 r. (k. 33) twierdził już, że w tym dniu „wykonywał inne czynności niż jazda samochodem”, na dowód czego przedłożył kserokopię zaświadczenia wystawionego na podstawie art. 31 ust. 1 ustawy z dnia 16.04.2004 r. o czasie pracy kierowców (Dz. U. 2012 poz. 1155 t.j. ze zm.).

### **Sąd zważył, co następuje:**

W ocenie Sądu sprawstwo obwinionego w zakresie zarzuconego mu czynu było niewątpliwe, natomiast podjęta obrona nie była w stanie skutecznie podważyć dowodów przeciwnych.

Sąd przede wszystkim dysponował nie pozostawiającymi żadnych złudzeń zeznaniami pracodawcy obwinionego, G. K., oraz pracownicy G. P., zajmującej się w jego firmie sprawami administracyjno-kadrowymi, w tym rozliczaniem czasu pracy kierowców.

I tak, G. K. potwierdził, że jako pracodawca podpisał oświadczenie, w którym jako kierowcę pojazdu wskazał obwinionego, jednak w kwestiach szczegółowych odesłał do zeznań właśnie G. P., która miała je przygotować w oparciu o prowadzoną przez siebie ewidencję. Oświadczył przy tym, że skoro w oświadczeniu wskazany jako kierowca został M. K. to z całą pewnością tak było w rzeczywistości.

G. P. nie miała natomiast żadnych wątpliwości, że to obwiniony kierował w dniu 3.07.2013 r. pojazdem o numerach rejestracyjnych (...). Jak wyjaśniła, pamięta tę sytuację właśnie ze względu na mandat, który przyszedł do firmy z powodu przekroczenia prędkości. Musiała wówczas sprawdzić dane kierującego w prowadzonej przez siebie ewidencji. W oparciu o przeprowadzoną weryfikację była pewna, że tego dnia kierowcą był M. K. i że jechał on wówczas w trasę do Belgii. Poza tym wskazała, że w firmie archiwizowane są tarczki tachografu, które własnoręcznie wypełniają kierowcy. Wpisujący na nich jest numer rejestracyjny pojazdu i data. Analiza tarczki M. K. dodatkowo potwierdziła wcześniejsze ustalenia poczynione w oparciu o ewidencję czasu pracy kierowców. G. P. zauważyła również, że w firmie istnieje praktyka, zgodnie z którą dany kierowca posiada na stałe przydzielony jeden pojazd. W tym wypadku M. K. był natomiast przydzielony właśnie samochód o numerze rejestracyjnym (...).

Przytoczeni świadkowie byli również rozpytywani na okoliczność przedstawionego przez obwinionego zaświadczenia, z którego wynikać miało, że w dniach od 2 do 5 lipca 2013 r. „wykonywał pracę inną niż prowadzenie pojazdu”. O ile G. K. nie był może w stanie wyjaśnić precyzyjnie przyczyn rozbieżności pomiędzy oświadczeniem sporządzonym na żądanie Straży Miejskiej we W., a zaświadczeniem złożonym przez M. K., o tyle G. P. szczegółowo się do tego dokumentu odniosła, dyskredytując jednoznacznie jego wartość dowodową.

Po pierwsze, zauważyła, że formularz zaświadczenia jest ogólnodostępny na stronach internetowych, toteż każdy może go dowolnie wypełnić i wydrukować. Po drugie, zastrzeżenia jej wzbudziła wiarygodność dokumentu przedstawionego przez obwinionego. Wskazała, że widnieje na nim zbyt wiele pieczętek w stosunku do praktyki obowiązującej w jej firmie, a poza tym dostęp do niej mają także kierowcy. Po trzecie, nie rozpoznała ona także od kogo pochodził podpis widniejący na zaświadczeniu. Zaprzeczyła, aby należał on do niej, jak również jej zdaniem nie odpowiadał on podpisowi G. K.. Po czwarte, brak było logicznego uzasadnienia dla wystawienia tego dokumentu. Jak wyjaśnili świadkowie, dokument ten potocznie nazywany jest w środowisku kierowców „urlopówką” i ma służyć wykazaniu, że dany kierowca przed rozpoczęciem kursu nie prowadził innego pojazdu. Jeśli zaś M. K. pracę w firmie (...) tylko co rozpoczął w dniu 2.07.2013 r., nie było powodu, aby takowe zaświadczenie wystawiać, i to aż na okres 3 dni. G. P. zwróciła również uwagę, że dokument ten datowany jest na dzień 2.07.2013 r., a powinien zostać wystawiony w takiej sytuacji w dniu 5.07.2013 r., a więc w dniu ewentualnego wyjazdu kierowcy.

W ocenie Sądu okoliczności sprawy nie dawały żadnych podstaw do kwestionowania wiarygodności świadków. Powodów takich nie dostarczył zwłaszcza sam obwiniony. Prezentowane relacje były logiczne, a wiedza, którą świadkowie się dzielili, była adekwatna do zajmowanych przez nich stanowisk oraz powierzonych obowiązków. Trudno było poza tym kwestionować ustalenia G. P. co do osoby kierowcy, skoro zostały one poczynione w oparciu o prowadzone przez nią ewidencje oraz wypełnioną przez samego obwinionego tarczkę tachografu. Biorąc pod uwagę oczywistość i jednoznaczność zeznań świadków, Sąd nie dostrzegał powodu, aby z urzędu rozszerzać postępowanie o żądanie wspomnianej tarczki tachografu, zwłaszcza jeśli brak było w tym zakresie inicjatywy dowodowej obwinionego.

W pełni podzielić należało także zastrzeżenia co do wiarygodności przedstawionego zaświadczenia. Choć Sąd nie czynił żadnych ustaleń w zakresie autentyczności złożonego na nim podpisu, to zupełnie dyskredytujące dla jego wartości dowodowej były stwierdzone na nim okoliczności. Zgodzić się zatem należało z G. P., że zupełnie nielogiczne było wystawianie tzw. „urlopówki” na okres przypadający bezpośrednio po rozpoczęciu zatrudnienia. Nie sposób również wytłumaczyć faktu, że zaświadczenie obejmujące okres od 2 do 5 lipca 2013 r. wystawione zostało niejako „z góry”, bo już w dniu 2 lipca 2013 r.

Dla oceny tego dowodu istotna była również rozbieżność w stanowisku samego obwinionego, który w sprzeczności od wyroku nakazowego (k. 19) twierdził przeciw, że w dniu 3.07.2013 r. przebywał na urlopie wypoczynkowym. Wprawdzie pomiędzy terminami „urlop wypoczynkowy” i „urlopówka” istnieje wyraźne podobieństwo, to jednak dotyczą one okresów zatrudnienia jakościowo od siebie różnych, a obwiniony w żaden sposób nie odniósł się, dlaczego wcześniej utrzymywał, że w dniu zdarzenia korzystał z urlopu wypoczynkowego. Tak czy inaczej, okoliczność ta została zweryfikowana na podstawie akt osobowych, a ściślej karty ewidencji pracy (k. 45), która twierdzeniu temu jednoznacznie przeczyła. Zresztą, już samo oświadczenie o korzystaniu z urlopu wypoczynkowego drugiego dnia zatrudnienia u nowego pracodawcy, budzić musiało zdumienie i rodziło pytanie o jego wiarygodność w świetle zasad doświadczenia życiowego.

Mając powyższe na uwadze, fakt popełnienia przez oskarżonego zarzucanego mu czynu nie budził wątpliwości. Nie stosując się do określonego w art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 20.06.1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. 2012 poz. 1137 t.j. ze zm.) ograniczenia prędkości w terenie zabudowanym, wypełnił znamiona wykroczenia z art. 92a kw.

Przy wymiarze kary Sąd miał na uwadze ogólne dyrektywy jej wymiaru, w tym w szczególności społeczną szkodliwość czynu oraz stopień zawinienia sprawcy. W tym kontekście należało przede wszystkim wziąć pod uwagę że obwiniony wykroczenie popełnił jako zawodowy kierowca, od którego oczekiwać można i należy szczególnego szacunku do wszelkich przepisów ruchu drogowego, w tym do ograniczeń prędkości. Poza tym w chwili czynu prowadził pojazd ciężarowy, co w sposób bezpośredni przekładało się na potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Po trzecie wreszcie, pod uwagę wziąć należało także postawę sprawcy po popełnieniu wykroczenia. O ile bezspornym i niezaprzeczalnym prawem obwinionego jest prawo do obrony, o tyle konsekwentne zaprzeczanie własnemu sprawstwu, wbrew oczywistym dowodom przeciwnym, postrzegane być musiało w niniejszej sprawie jako okoliczność wskazująca na brak jakiegokolwiek refleksji w związku z ujawnionym wykroczeniem. Tym samym względ na cele kary w zakresie prewencji indywidualnej nakazywał odpowiednie dostosowanie sankcji karnej, która winna w takiej sytuacji być raczej surowsza niż łagodniejsza.

Zważywszy, że ustawodawca przewidział za to wykroczenie zagrożenie karą grzywny w wysokości do 5.000 zł, kierując się powyższymi dyrektywami, za adekwatną i sprawiedliwą uznano grzywnę w kwocie 300 zł. W sprawie nie poczyniono ustaleń w zakresie możliwości majątkowych obwinionego, na czym zaważyła jednak głównie jego własna postawa w toku postępowania. Obwiniony uchylał się od stawiennictwa na wezwania organu prowadzącego czynności wyjaśniające, nie stawiał się również na rozprawę. Pomimo tego, w ocenie Sądu, z racji stosunkowo niewysokiej kwoty grzywny, okoliczności te nie powinny stać na przeszkodzie wykonaniu kary, choćby w formie ratalnej.

Opłatę wymierzono na podstawie art. 3 ust. 1 w zw. z art. 21 pkt 2 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. 1983 nr 49, poz. 223 t.j. ze zm.) oraz na podstawie art. 118 § 1 kpw obwinionego obciążono zryczałtowanymi wydatkami postępowania.